



Ponad połowa uprawnionych z naszej diecezji nie poszła do urn



tekst

ANDRZEJ CAPIĘA

redaktor wydania

Region postawił na PiS

Inicjatorem przywrócenia praw miejskich Zaklikowowi jest Stowarzyszenie Kulturalno-Społeczne Ziemi Zaklikowskiej im. Anny Nagórskiej. Jego członkowie zebrali ponad 700 podpisów pod wnioskiem o rozpoczęcie tej żmudnej i długotrwałej procedury. Batalia rozegra się jeszcze w tym roku. Będzie to już kolejna próba odzyskania przez Zaklików praw miejskich. Dlaczego Zaklików powinien odzyskać prawa miejskie, odebrane mu przez cara, i co o tym myślą mieszkańcy, piszemy na s. IV-V.

krótko

Zaproszenie

TARNOBRZEG. Uczestnicy VII Przeglądu Twórczości Artystycznej Środowiskowych Domów Samopomocy zaprezentują swoje umiejętności artystyczne 18 października w Tarnobrzesckim Domu Kultury. Jak co roku, prócz licznych występów scenicznych, w holu TDK wystawione zostaną piękne rękodzieła czy obrazy. Nie zabraknie również, cieszącego się dużym zainteresowaniem, konkursu poetyckiego. „Gość Niedzielny” sprawuje patronat medialny nad VII Przeglądem Twórczości Artystycznej ŚDS.

Partia Jarosława Kaczyńskiego zdobyła oba mandaty senatorskie i z pewnością większość mandatów poselskich w naszych okręgach wyborczych.

W okręgu rzeszowsko-tarnobrzesckim nr 23, obejmującym 11 powiatów oraz dwa miasta na prawach powiatu, frekwencja wyborcza przekroczyła 47 proc., w okręgu 33, gdzie prawo głosu miało milion osób, frekwencja wyniosła zaledwie 41 proc.

Podobnie jak cztery lata temu, tak i teraz w wyborach do Sejmu mieszkańcy naszego regionu największym kredytem zaufania obdarzyli kandydatów reprezentujących Prawo i Sprawiedliwość, którzy w okręgu

23 łącznie uzyskali 48 proc. głosów, a w okręgu 33 – prawie 32 proc. Przewaga PiS była duża, PO nawet nie zbliżyła się do swojego największego konkurenta, uzyskując w obu okręgach tylko nieco ponad 20 proc. głosów.

Wielkim zaskoczeniem są dobre wyniki kandydatów Ruchu Palikota, którzy w województwie podkarpackim uzyskali 6 proc. poparcia, a w świętokrzyskim – 8 proc. Próg wyborczy przekroczył również SLD, uzyskując w okręgu nr 23 powyżej 5 proc., natomiast w okręgu nr 33 – nieco ponad 9 proc. W okręgu wyborczym nr 33 dobre wyniki zanotowało PSL, zdobywając 20 proc. głosów, zaś na Podkarpaciu – jedynie 10 proc. Najwięcej więc posłów do Sejmu wprowadzi PiS, potem PO i PSL, najmniej Ruch Palikota i SLD.

Wybory do Senatu VIII kadencji, które tylko pozornie nie wzbudzały tak dużego zainteresowania, również zdominowało ugrupowanie

Jarosława Kaczyńskiego. W okręgu 54 zwyciężyła Janina Sagatowska, która otrzymała ponad 47 proc. głosów. Na terenie województwa świętokrzyskiego największą liczbę głosów uzyskała Beata Gosiewska – 42 proc. głosów. Ona także reprezentowała Komitet Wyborczy PiS.

Obwodowe komisje wyborcze i komisje w obwodach zamkniętych naszego regionu rozpoczęły pracę bez szczególnych przeszkód. Jak informowali członkowie komisji, wyborcom nie sprawiały również trudności zasady głosowania. Większość lokali była przygotowana do przyjęcia osób niepełnosprawnych, a w wielu miejscach władze zapewniły także transport, by każdy mógł oddać swój głos. – Wybory to nie tylko obowiązek, ale nadzieja na przyszłość. Każdy, kto je polski chleb, powinien głosować – tłumaczył jeden z wyborców w Sandomierzu.

**Marta Woynarowska,
ks. Tomasz Lis**



W naszym regionie najwięcej głosów otrzymało Prawo i Sprawiedliwość. W okręgu nr 23 – 48 proc. poparcia, a w okręgu 33 – prawie 32 proc.



Szanownemu Solizantowi!
W imieniu redakcji „Gościa Niedzielnego”
składamy najserdeczniejsze życzenia imiennowe
na ręce

bp. Edwarda Frankowskiego.

Niech codzienna służba Chrystusowi
i Ludowi Bożemu
pozwala na radosne przeżywanie
i wypełnianie pasterskiego powołania,
a Maryja Matka Kapłanów i Królowa Apostołów
niech otacza Solizanta swoją opieką
i wyprasza potrzebne łaski.



ANDRZEJ CAPIGA

Cenny nabytek

STALOWA WOLA. Wodno-nurkowa Ochotnicza Straż Pożarna w Stalowej Woli otrzymała nowy samochód – nissan na naważę (na zdjęciu przed pojazdem stoi Mariusz Janeczko, prezes stalowowskiej OSP). Kosztował on 108 tys. zł.

Od zarządu krajowego OSP strażacy dostali 50 tys. zł, resztę dołożył prezydent miasta. Nowy nabytek jest lekkim wozem ratowniczym umożliwiającym przejazd po ciężkim terenie. Przystosowany jest do ciągnięcia przyczepy z wysokowydajną pompą i przyczepy z łodzią, a także do przewozu sprzętu i żywności na zalane tereny. **ac**

Bądźcie świadectwem

TARNOBRZEG. 4 października w Szkole Katolickiej im. bł. Jana Pawła II odbyły się uroczystości ku czci Aniołów Stróżów, którzy są patronami znajdującej się w placówce kaplicy. Z tej okazji nauczyciele, dzieci i młodzież uczestniczyli we wspólnej modlitwie Eucharystycznej sprawowanej pod przewodnictwem ordynariusza diece-

zji sandomierskiej bp. Krzysztofa Nitkiewicza, który w homilii odwołał się do św. Franciszka z Asyżu i Aniołów Stróżów. Po zakończeniu Mszy świętej rozstrzygnięto konkurs na najpiękniejszy wizerunek Anioła Stróża, wykonany przez uczniów placówki. Upominki oraz dyplomy wręczył biskup sandomierski. **zm**



Biskup Krzysztof Nitkiewicz wręczył nagrody najlepszym młodym artystom

FILIP MATERKOWSKI

Z małymi przeszkodami

TARNOBRZEG-BARANÓW SANDOMIERSKI. 400 zawodników i zawodniczek wystartowało w XXXII Międzynarodowym Biegu Nadwiślańskim im. Alfreda Freyera (na zdjęciu), który odbył się w niedzielę 2 października. Najstarsi zawodnicy zmagający się w najbardziej prestiżowej kategorii mieli do pokonania trasę 15 km, a startowali z Baranowa Sandomierskiego. Najlepszym biegaczem był Jakub Burchard, zawodnik klubu FBFE

Krynica-Zdrój, który pokonał trasę w niespełna 50 minut. Nie wszystkim jednak zawodnikom udało się dobiec do celu. Dwóch zastabło niemalże przed samą metą. Jak co roku nie zabrakło również biegów najmłodszych uczestników imprezy, którzy rywalizowali na terenie tarnobrzесьkiego parku przy zamku dzikowskim. Sensacją okazała się rywalizacja „krawaciarzy”, w której zwyciężył Norbert Mastalerz, prezydent Tarnobrzega. **zm**



FILIP MATERKOWSKI



KS. TOMASZ LIS

Seminaryjne „Vivat academia!”

SANDOMIERZ. Nowy rok akademicki w seminarium rozpoczęło 73 alumnów, w tym 12 kleryków I rocznika (na zdjęciu). Podczas inauguracji studenci otrzymali indeksy z rąk dziekana Wydziału Teologicznego KUL. Obecny na uroczystości bp Krzysztof Nitkiewicz wskazał na zadania seminaryjnej formacji. – Seminarium, w którym kształtują się kandydaci

do kapłaństwa, winno wychowywać do bycia i pracowania dla Chrystusa i dla wspólnoty wierzących. Kapłan nie może być samotnym rycerzem, opierającym się wyłącznie na własnej intuicji i talentach. Pragnę, żeby zarząd i profesorowie seminarium formowali kleryków w tym właśnie kierunku i sami byli dla nich przykładem – mówił hierarcha. **tl**

Kurs na wodzireja

RADOMYŚL. Prawie 50 osób wzięło udział w drugiej edycji diecezjalnych warsztatów dla wodzirejów zabaw bezalkoholowych, jakie odbyły się w Domu Rekolekcyjnym w Radomyślu. Celem kursu było przygotowanie animatorów grup wspólnotowych, młodzieży, rodziców, nauczycieli oraz wszystkich chętnych do prowadzenia takich imprez. Uczestnicy warsztatów poznawali przepisy na udane przyjęcie, uczyli się sztuki animacji zabaw. Podczas szkolenia odbył się również pokazowy bal karnawałowy. Na zakończenie uczestnicy kursu otrzymali okolicznościowy dyplom. **dw**



Wszyscy
uczyli bawić się
bez alkoholu

GOŚC SANDOMIERSKI

sandomierz@gosc.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz,
ul. Mariacka 12
TELEFON (15) 832 76 60 FAKS (15) 832 76 61
REDAGUJĄ:
ks. Tomasz Lis – dyrektor oddziału,
Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

KS. DARIUSZ WOZNICZKA

Sandomierski odpust kadłubkowy

Święto mistrza Wincentego

Urodzony w Karwowie koło Włostowa **kronikarz, uczyony, prepozyt sandomierski, biskup krakowski i pokorny zakonnik** czczony jest jako patron diecezji.

dził ks. Stanisław Kowalczyk. Drugiego dnia po procesji z relikwiami błogosławionego ulicami miasta Mszy św. odpustowej przewodniczył biskup Edward Frankowski. Na odpustowe obchody przybyli cysterscy opaci z Mogiły i Jędrzejowa, członkowie kapituł diecezjalnych, delegacje władz lokalnych i organizacji oraz goście spoza diecezji. Podczas homilii bp Frankowski wskazał na postać bł. Wincentego Kadłubka, jako męża wielkiego formatu w zakresie wiary, wiedzy, kultury i patriotyzmu. Równie uroczyste odpusty ku czci bł. Wincentego Kadłubka obchodzony był w parafii Włostów. To do niej należy Karwów, gdzie urodził się błogosławiony.

Ks. Tomasz Lis



W procesji uczestniczą członkowie kapituły, do której należał błogosławiony

KS. TOMASZ LIS

Dwa dni trwały sandomierskie uroczystości związane ze świętem patrona diecezji. Pierwszego dnia relikwie czczone w bazylice katedralnej zostały przeniesione do kościoła seminarijnego, gdzie uroczyste odprawiono wieczorną liturgię godzin, której przewo-

Pielgrzymka do Janowa Lubelskiego

Spotkanie kół różańcowych

Działają prawie w każdej parafii, od kilku lat powstają w szkołach i na miejskich podwórkach. Ich modlitwa jest duchową siłą lokalnego kościoła i elementem ewangelizacyjnym.

Ponad 2,5 tys. przedstawicieli wspólnot modlitewnych przybyło przed oblicze Madonny Różańcowej w Janowie Lubelskim. W diecezji codziennie po różaniec sięga około 40 tys. osób zrzeszonych w Kołach Żywego Różańca. – Trudno byłoby znaleźć w diecezji sanktuarium, które pomieściłoby wszystkich członków róż różańcowych, dlatego na I pierwsze spotkanie przybyli przedstawiciele więk-



Procesja podczas wspólnego spotkania

KS. TOMASZ LIS

szości parafii i poszczególnych grup. Myślę, że jest to początek szerokiej duszpasterskiej troski i podziękowanie za dar ich modlitwy – powiedział ks. Augustyn Łyko, diecezjalny duszpasterz różańcowy.

Pośród przybyłych do Janowa byli ci, którzy od lat uczestniczą w Żywym Różańcu oraz dzieci, które dopiero zaczynają tworzyć szkolne i podwórkowe wspólnoty.

– Do kółka różańcowego należę od ponad 60 lat, z czego 40 lat jestem zelatorką. Trudno powiedzieć, jak by wyglądało moje życie bez różańca. Na nim modliłam się o dobrego męża, potem o dzieci i wnuki, a teraz o dobrą śmierć – mówiła pani Marianna, różańcowa jubilatka.

Ks. Tomasz Lis

Wspólna modlitwa Eucharystyczna, inauguracyjna nowy rok działalności, zgromadziła 340 skautów działających na terenie diecezji sandomierskiej, jak również poza jej granicami.

Każdy kolejny rok harcerskiej działalności rozpoczyna wspólne spotkanie młodych, którzy przybywają do Radomyśla nad Sanem, aby powierzyć swoje troski i dziękczynienia Matce Bożej Bolesnej. W tych niecodziennych spotkaniach, dających możliwość wymiany doświadczeń, zabawy i przede wszystkim modlitwy, towarzyszył młodzieży biskup Krzysztof Nitkiewicz, który przewodniczył Mszy świętej. W homilii ordynariusz diecezji sandomierskiej zwrócił uwagę skautów na zbieżności ewangelicznych i harcerskich

ideałów. – Harcerstwo to wspaniała przygoda, która hartuje i uszlachetnia ducha – wyjaśnił biskup Nitkiewicz. – Uczy braterstwa, poczucia obowiązku, wytrwałości i szacunku dla natury. Jest w gruncie rzeczy nieustannym postępowaniem w doskonałości bliskiej ideałom Ewangelii.

Na zakończenie wspólnej modlitwy Eucharystycznej drużyna Natalia podziękowała biskupowi Nitkiewiczowi, który od początku swojej posługi na ziemi sandomierskiej darzył harcerzy i młodzież wielką miłością, anga-

żując się w każdą inicjatywę duszpasterską, z której młody człowiek wynosi wielki bagaż chrześcijańskich wartości.

Ważnym punktem inauguracji nowego roku harcerskiego w diecezji sandomierskiej była wspólna zabawa, podczas której skauci prezentowali informacje o regionie, z którego pochodzą. – Pokazy, piosenki przygotowane przez tegorocznych uczestników spotkania wynikają z obchodzonego w harcerstwie Roku Regionów – wyjaśnił ks. Grzegorz Kasprzycki, duszpasterz skautów.

mw

Harcerskie spotkanie w Radomyślu

Uszlachetniajcie ducha



Słynny kościółek z nagrobnymi tablicami

SPOŁECZEŃSTWO. Batalia rozegra się jeszcze w tym roku. Będzie to już kolejna próba odzyskania przez Zaklików praw miejskich. Niby wielu jest za, ale **entuzjazmu wśród mieszkańców jakoś nie widać.**

tekst i zdjęcia

ANDRZEJ CAPIGA

andrzej.capiga@gosc.pl

inicjatorem przywrócenia praw miejskich Zaklikowowi jest Stowarzyszenie Kulturalno-Społeczne Ziemi Zaklikowskiej im. Anny Nagórskiej. Jego członkowie zebrali ponad 700 podpisów pod wnioskiem o rozpoczęcie tej żmudnej i długotrwałej procedury. Co ciekawe, sporo na tej liście jest mieszkańców... sąsiednich wsi.

Urządowy falstart

W sprawie przywrócenia praw miejskich Zaklikowowi 2 października miały się, zgodnie z uchwałą Rady Gminy, odbyć społeczne konsultacje. Niestety w ostatniej chwili trzeba było je odwołać, gdyż prawnicy doszukali się błędów formalnych w jej zapisie. Chodziło przede wszystkim o to, że pierwotna wersja zakładała przeprowadzenie konsultacji tylko w samym Zaklikowie. Tymczasem muszą one objąć całą gminę. Na naj-

bliższej sesji radni naprawią błąd i wprawia w ruch maszynę, która może sprawić, że w przyszłym roku, jeśli taka będzie wola mieszkańców, Zaklików stanie się ponownie miastem. – Zresztą wśród mieszkańców gminy cały czas panuje przekonanie, że wyprawa do Zaklikowa to wyjazd do miasta – powiedziała Ewa Czajka, przewodnicząca Rady Gminy. Z drugiej strony ludzie boją się konsekwencji takiej zmiany; że odzyskanie przez Zaklików praw miejskich odbije się na ich materialnej sytuacji, że wzrosną na przykład podatki oraz lokalne opłaty.

Wprawdzie projekt uchwały w sprawie konsultacji zgłosił na sesji Rady Gminy wójt Zdzisław Wójcik, ale sama inicjatywa wyszła ze Stowarzyszenia Kulturalno-Społecznego Ziemi Zaklikowskiej im. Anny Nagórskiej, któremu przewodniczy dr Waldemar Plennikowski. – Zaklików liczy obecnie 3 tys. mieszkańców, a w swojej historii nigdy



Założyciel Miasta: 1565
Stanisław Zaklik



Pilnie strzeżony zamek

Zaklika b przyklas

nawet nie zbliżył się do granicy 5 tys. (maksymalny stan zaludnienia – 4 tys. osób – osiągnął w 1911 r.). Uzyskując status miasta, Zaklików zachowałaby więc wszystkie korzyści, które przysługują obszarom wiejskim – argumentuje. – W Polsce obecnie mamy ponad 900 miast i blisko 43 tys. wsi. Jest rzeczą oczywistą, że miasta łatwiej przebijają się ze swoją ofertą. Zaklików powinien zatem odzyskać prawa miejskie, tym bardziej że miastami są miejscowości liczące niewiele ponad 1 tys. mieszkańców – do-

daje. Warto wiedzieć, że w Polsce jest ponad 100 miast z ludnością poniżej 25 tys. mieszkańców.

Pan Waldemar obala także uprzedzenia mieszkańców gminy. Jego zdaniem odzyskanie przez Zaklików praw miejskich nie będzie się wiązało ze wzrostem

podatków, rozbudową samorządowej administracji czy też podniesieniem poborów dla władarzy gminy, gdyż o tym decyduje Rada Gminy. Gmina będzie mogła nadal korzystać z preferencyjnych funduszy na rozwój obszarów

Zaklików ma też własną elektrownię

Z LEWEJ: Portret założyciela na ścianie domu przy ul. Kościelnej





Bardzo cicha ulica Cicha

y temu nał?

wiejskich, ponieważ są one przyznawane też małym miasteczkom, liczącym do 5 tys. mieszkańców, a nauczyciele nadal otrzymywać będą wiejskie dodatki. – Ponadto wzrośnie prestiż gminy, łatwiej także będzie się promować i rozwijać międzynarodową współpracę – dodaje prezes stowarzyszenia.

Wójt Zdzisław Wójcik na ten temat wypowiada się bardzo ostrożnie; nie jest przeciwny, ale też sprawa ta nie jest jego priorytetem. Twierdzi, że jeżeli nie będzie się ona wiązała z dodatkowymi wydatkami dla gminy, nie będzie przeszkód, aby ten pomysł realizować.

Nadal osada

– Zaklików był miastem ponad 300 lat, od momentu założenia w roku 1565, aż do 1869 r., gdy decyzją władz rosyjskich został przekształcony w osadę. Niemal wszystkie miejscowości, które carat pozbawił wówczas statusu miasta, odzyskały już prawa miejskie – podkreśla Waldemar Plenikowski. Zaklików, chociaż spełnia warunki przestrzenno-urbanistyczne, historyczno-administracyjne, demograficzne i społeczne, nadal pozostaje

Senny o tej porze ośrodek wypoczynkowy



osadą. Warunkiem niezbędnym w staraniach o odzyskanie praw miejskich są jednak konsultacje społeczne i uzyskanie poparcia dla wniosku.

Faktycznie, gdyby się dobrze przyjrzeć, Zaklików ma wszystko, co miastu jest potrzebne. Ma nawet studnię na rynku, podobną do tej w Kazimierzu nad Wisłą, elektrownię wodną, a także z prawdziwego zdarzenia zamek. Nie jest on wprawdzie zabytkiem historycznym, bo wzniesiono go dopiero w czasach PRL-u, ale uczyniono to jednak w miejscu, gdzie znajdował się kiedyś oryginalny, drewniany, który został zburzony podczas wojny północnej w 1721 roku. Obecnym właścicielem zamku jest Luigi Bellini Trinchi, założyciel Fundacji Kawalerów Maltańskich pod wezwaniem Jana III Sobieskiego.

O miejskim charakterze Zaklikowa dobrze świadczą także zachowane przywileje cechowe. Najstarszy z nich pochodzi z 1584 roku i dotyczy cechu sukienniczego. Dwa następne odnoszą się

do cechów krawieckiego i kuśnierskiego (1677 r.) oraz tkackiego i sukienniczego (1733 r.). Dokumenty te podają bardzo wiele ciekawych szczegółów wiążących się z życiem wewnętrznym cechów. Wynika z nich, że mieszczanie zaklikowscy zajmowali się również szewstwem, rzeźnictwem, piekarstwem, garbarstwem, murarstwem i także cechy tam istniały. Swoimi wyrobami handlowali na targach w Zaklikowie oraz w sąsiednich miastach.

Miejscowość ma dwa razy więcej mieszkańców niż położony w sąsiednim niżańskim powiecie Ulanów, który powstawał w tym samym czasie co Zaklików i miastem nigdy nie przestał być. Więć być może zaklikowanie nie są bez szans...

Podobnego zdania jest proboszcz zaklikowskiej parafii ks. kanonik Henryk Krzyżanowski, który zdecydowanie opowiedział się za przywróceniem osadzie praw miejskich. – Już dawno powinno się to stać – uważa. ■

Zdaniem internautów:

MŁODA: Śmiech na sali: Zaklików i prawa miejskie. Będzie trzeba na każdym płocie pisać, że Zaklików to miasto, bo na pierwszy rzut oka trudno jest się domyślić.

WILFRYD: Zaklików był miastem od 1565 roku i być powinien teraz! Popieram inicjatywę Ludzi kochających Zaklików! A na płotach w Zaklikowie wiszą tabliczki z nazwami ulic.

SZCZERY: O prawa miejskie możemy starać się zawsze... Moim skromnym zdaniem to jeszcze za wcześnie... Wiem, że wielu nie zgadza się ze mną. No cóż, ja patrzę na to wszystko i chłodno kalkuluję, nie podpalam się tym tematem jak inni... A opowiadanie mieszkańcom bajek, jak to od razu będzie super i fajowo, to czysta demagogia i populizm.

AKTYWA: Będą pewne plusy, jeżeli Zaklików uzyska prawa miejskie. Wójt nie będzie tylko wójtem, lecz prezydentem lub burmistrzem. Siłą rzeczy musiała się będzie rozrosnąć administracja Urzędu Miasta. Powstaną nowe wydziały, do obsadzenia będzie wiele stanowisk naczelnikowskich i dyrektorskich. Władza miejska po wejściu na wyższy szczebel w hierarchii samorządowej będzie mniej podatna na wpływy jakiegoś tam spóółstwa.

ANDRZEJKAPICA: Zaklików miasto nie zmieni profilu gminy – wiejskiej. Problem jest tylko jak przyszły burmistrz będzie z Radą dzielił kasę. Będzie pamiętał o terenie czy skupi się na robieniu z byłej wsi metropolii? Zaklików miasto, Lipa zdroj, wioski agroturystyczne – kraina mlekiem i miodem płynąca. Na razie zejdźmy na ziemię i posprzątajmy lasy ze śmieci.

Wypowiedzi internautów zaczerpnąłem ze strony: Na każdy temat – Zaklików net.

Sportowe osiągnięcie tarnobrzeskiego kapłana

Pierwsza rakietą diecezji

Czasami parafianie dziwili się, że ich proboszcz wieczorami wyrusza na halę sportową czy basen. Ale treningi się opłaciły...

O tym, że ks. Andrzej Maczuga, proboszcz z tarnobrzeskiej parafii pw. Matki Bożej Częstochowskiej, jest z zamiłowania niestrudzonym sportowcem, wiedzą nieliczni. Choć nigdy nie ukrywał zamiłowania do jazdy rowerem, gry w kosza czy tenisa, to mało kto przypuszczał, że ma do czynienia z... mistrzem Polski w tej ostatniej dyscyplinie. – Przed trzema laty za namową kolegi, również kapłana, wystartowałem w Mistrzostwach Polski w Tenisie Ziennym – opowiada ks. Andrzej Maczuga. – Wówczas nie nastawiałem się na wielki sukces, była to raczej forma zabawy,

nikt zresztą nie przypuszczał, że odbiorę tytuł wielokrotnemu mistrzowi – dodaje.

Wytrwale do celu

Choć w tenisa ziemnego kapłan grywał od lat, zdobycie Mistrzostwa Polski Kapłanów 2009 stało się zarzewiem przyszłych sukcesów tarnobrzeskiego duchownego, który niestrudzenie – mimo wielu przeciwności – trenował, aby kolejny raz zdobyć najwyższe laury. – Niestety ubiegły rok dał mi się mocno we znaki. Miałem operowane kolano, co w dużej mierze uniemożliwiało mi trenowanie. Przez ponad pół roku od zabiegu nie mogłem grać – opowiada ksiądz Andrzej. Ubiegłoroczna powódź również przeszkodziła mu w ćwiczeniach. Większość jego parafii została zniszczona przez wodę, w tym kościół i dom parafialny, który dopiero został oddany do użytku. W ciągu tragicznych czerwcowych i lipcowych dni proboszcz z Sobowa (osiedle Tarnobrzega) posługiwał na rzecz swoich najbliższych, dbając nie tylko o sferę materialną powoźnian, ale także duchową.

– Podczas ubiegłorocznych zawodów chciałem obronić tytuł mistrza. Po raz kolejny natknąłem się w finale na ks. Bogusława Przegalińskiego z archidiecezji warszawskiej, który do tej pory wiodł prym w tych zawodach, będąc niepokonany. To, co udało mi się osiągnąć w 2009 roku, nie powiodło się rok później. Przegrałem w finale w dwóch setach, tracąc tym samym tytuł.

dyrektor placówki w Skopaniu. – Modernizacja była tak pilna, że nie czekając na decyzję, starosta przekazał te pieniądze, z których naprawiona została również brama wjazdowa do placówki, poprawiona infrastruktura sportowo-rekreacyjna oraz droga dojazdowa.

Pozostałe pieniądze pozwolą na kontynuację kolejnych prac remontowych. W najbliższym czasie zaplanowane jest rozpoczęcie poprawy elewacji zewnętrznej budynku, a także ocieplenie. – Termomodernizacja pozwoli nam na oszczędniejsze zużywanie energii, a co za tym idzie, będziemy mieli szansę na pozyskanie kolejnych pieniędzy, które są dla nas niezbędne – dodaje Damian Szwa-gierczak.

zm



FILIP MATERKOWSKI

Ks. Andrzej Maczuga prezentuje tegoroczne zdobycze z Mistrzostw Polski Kapłanów w tenisie ziemnym

PONIŻEJ: Na korcie czuje się, jak ryba w wodzie, o czym świadczą umiejętności i zdobyte tytuły

Trening czyni mistrza

W tegorocznych Mistrzostwach Polski Kapłanów, które odbyły się w diecezji świdnickiej, ks. Andrzej miał ułatwiony start, bo nie uczestniczył w pierwszej rundzie. Z racji rozstawienia pierwszą rywalizację tarnobrzesci duchowny rozegrał dopiero w ćwierćfinale, podczas którego pokonał kapłana z diecezji kieleckiej. Los uśmiechnął się do niego również w kolejnej rundzie, gdzie nie dał szans innemu przeciwnikowi z Kielc. Dramatyczną rozgrywką okazał się finał, w którym, podobnie jak rok wcześniej, naprzeciwko siebie stanęli reprezentanci diecezji sandomierskiej i warszawskiej. Dwa pierwsze sety nie wskazywały zwycięzcy, dopiero w trzecim wygrał Maczuga. Dla kapłana z Sobowa sport to znakomita forma spędzania



BOGUSŁAW MWSLWIEC

wolnego czasu. Na co dzień prócz obowiązków duszpasterskich, w które angażuje się bez reszty, pływa, jeździ na rowerze, gra w koszykówkę i tenisa. – Dwa, a nawet trzy razy w tygodniu staram się być aktywny, dbając o swoją formę i tężyźnę fizyczną – dodaje.

Filip Materkowski

Pieniądże dla Domu Dziecka w Skopaniu

Ale wciąż trzeba więcej

Starostwo tarnobrzesckie dostało z Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie ponad 700 tys. zł.

Te pieniądze choć częściowo ułatwiają bieżące problemy domu dziecka, którego budynek od lat wymaga gruntownego remontu. – Musimy pamiętać, że 300 tys. zł zabezpieczone z budżetu starostwa powiatowego zostało już w całości wykorzystane na remont dachu – wyjaśnia Damian Szwa-gierczak,



FILIP MATERKOWSKI

Wnętrze placówki wymaga gruntownego remontu, na który nie ma jeszcze pieniędzy

Finał konkursu MEN i „Głosu Nauczycielskiego”

Belfer z iskrą

Spośród kandydatów z całej Polski wyłoniono **13 nominowanych do tytułu „Nauczyciel Roku 2011”**. Wśród nich znalazł się nauczyciel z Niska.

Marian Chrapko pracuje w Regionalnym Centrum Edukacji Zawodowej w Nisku (wcześniej było to Technikum Elektryczne) od 1981 roku. Trafił tutaj przypadkiem, za namową kolegi. W mieszczącej się na parterze obszernej pracowni uczy młodzież podstaw elektryki i elektroniki. Nominacją do tytułu Nauczyciela Roku, pierwszą w historii szkoły, jest niezmiernie zaskoczony i wzruszony. Jego kandydaturę zgłosili sami uczniowie, stąd szczególna radość i satysfakcja. Mimo ogromnych dydaktycznych

osiągnięć to wyjątkowo skromny człowiek. – Na tę nominację zapracowało wiele osób, w tym oczywiście pozostali nauczyciele – w sumie około 60. Postawiłem tylko przysłowiową kropkę nad i. Ważne, by w pracy nie dominowała tylko nauka, ale by przeciwagą dla niej była też wiara. Wtedy wszystko wychodzi – zdefiniował swój sukces pan Marian.

Jaki powinien być idealny belfer? Marian Chrapko odpowiada krótko: najważniejsze, by traktować ucznia jak człowieka. I to może jest klucz to jego pedagogicznych i naukowych sukcesów, do których



Marian Chrapko w każdym uczniu widzi przede wszystkim człowieka

trzeba zaliczyć rokrocznie czołowe miejsce na olimpiadach technicznych. W najbliższym czasie uczniowie pana Mariana znowu staną do walki w trzech olimpiadach: Innowacji Technicznych, Wiedzy i Wynalazczości oraz Wiedzy o Pomyślach. – Marian Chrapko zasługuje na tytuł Nauczyciela Roku. Pomaga nam w rozwijaniu naszych zainteresowań, także w ponadprogramowym zakresie. To może przydać się nam w przyszłej pracy – mówi Se-

bastian Głaz, uczeń IV klasy. – Jest przyjazny, bezstronny i obiektywnie ocenia – dodaje.

Jak najlepsze zdanie o Marianie Chrapko ma też Grażyna Hąbiger-Pipska, dyrektor szkoły. – Wszyscy jesteśmy bardzo dumni z pracy pana Mariana i z tego, że została ona zauważona przez kapitułę. Jest świetnym nauczycielem i pedagogiem, który z każdego ucznia potrafi wydobyć ukryty w nim talent – podkreśla. **ac**

Akcja diecezjalnej Caritas

W miłości nie ma kryzysu

Sandomierska młodzież słuchała **świadczeń o codziennej posłudze najuboższym**.

W trwającym Tygodniu Miłosierdzia diecezjalna Caritas ruszyła z akcją propagującą działania grup wolontariuszy. – Dzisiejszy świat mówi o kryzysie ekonomicznym i gospodarczym. Chcemy poprzez działalność wolontariuszy pokazać, że w miłości i dobroci nie ma kryzysu. Na tym polu działa się

z dobroci serca bez liczenia start i zysków – tłumaczył ks. Bogusław Pitucha, dyrektor Caritas. By uczyć się posługi najuboższym, na spotkanie z przedstawicielami zakonu św. Alberta przybyli gimnazjaliści i licealiści z Sandomierza i okolic. Brat Wincenty z Krakowa mówił o codziennej posłudze w przytulisku dla

bezdolnych, a siostra Katarzyna o chrześcijańskim wymiarze wolontariatu. – Myślę, że świadectwo tych, którzy na co dzień spotykają się z ludzką biedą, jest najbardziej przemawiające. A my, żyjąc wygodnie i nie doświadczając ubóstwa, wybiegamy się na pomoc właśnie takim osobom – mówiła po spotkaniu Katarzyna z sandomierskiego liceum.

Młodzi mieli okazję dowiedzieć się o działaniach wolontariackich na naszym kontynencie z relacji swoich rówieśników na spotkaniu z racji Europejskiego Roku Wolontariatu. – Wystarczy bardzo niewiele, żeby uczynić szczęśliwym drugiego człowieka. Każdy, bez względu na wiek czy sytuację materialną i rodzinną, jest zdolny do czynów miłosierdzia. Spróbujcie zacząć od waszych najbliższych i sąsiadów. Nie pożałujecie. Na tym

Młodzi zachęcali rówieśników do wolontariatu

polega prawdziwe chrześcijaństwo i wierność Chrystusowi – mówił bp Krzysztof Nitkiewicz. Spotkanie zakończył koncert zespołu „Testimonium”. W najbliższym czasie rozpoczyna się specjalne szkolenia i spotkania formacyjne dla grup wolontariuszy prowadzone przez diecezjalną Caritas. **Ks. Tomasz Lis**

■ R E K L A M A ■



APTEKA
całotygodniowa
Eskulap Sp. z o.o.

ul. 11 Listopada 123

Szpital Topolowa 765

Staszów
ul. 11 Listopada 123
tel. 15 864 46 00



PANORAMA PARAFII pw. św. Onufrego i Niepokalanego Serca Maryi w Dąbrówce

Jezus na lewym ramieniu

Przez prawie 200 lat na tym terenie mieszkali grekokatolicy. Dziś po dawnej cerkwi pozostały tylko wschodni wystrój świątyni i **wygasające więzy mieszkańców z rodzinami na Wschodzie.**

Drewniany kościół w otoczeniu jesiennych lip przykuwa uwagę. Snute przez proboszcza opowieści o zmiennych i czasem tragicznych losach tutejszych ludzi obrazują takie same losy wschodnich ziem. Pierwsi przesiedleńcy trafili w tutejsze lasy już w połowie XVIII w. z terenów Mołdawii i Wołoszczyzny. Najczęściej trudnili się wyrębem drewna, jego obróbką i spławem. – To na tamten czas datowane jest powstanie świątyni unickiej i rozpoczęcie pracy duszpasterskiej przez popa. Poświadcza to data 1764 r. umieszczona na dzwoni-sygnaturce. Katolicy wyznania rzymskiego przez lata należeli do parafii Kurzyna – opowiada ks. Witold Czuba, proboszcz parafii.

Unickie korzenie

Wybuchłe podczas wojny i w okresie powojennym zamieszki na tle ukraińsko-polskim doprowadziły do powrotu części ludności na Wschód. Nie był to także łatwy czas dla duchowieństwa. Pracujący tutaj pop w wyniku represji musiał opuścić placówkę. W 1945 r. utworzono tutaj parafię-ekspozyturę z parafii Kurzyna. Unicy, którzy pozostali, przeszli na wyznanie rzymskokatolickie. – W archiwach parafialnych pozostały dokumenty o złożeniu wyznania wiary. W pierwszych latach wiele jeszcze osób jeździło do cerkwi do Przemyśla. Więcej było także wzajemnych odwiedzin między rozdzielonymi granicami rodzinami. Dziś jednak coraz mniej



Elementy unickie można spotkać na procesyjnych feretronach



Przy tym obrazie doznano licznych łask i uzdrowień

osób pamięta o wschodnich korzeniach – dodaje proboszcz.

Drewniany skarb

W samej świątyni też już coraz mniej cerkiewnych elementów. Szczególnie czczona przez parafian jest Matka Boża w obrazie o typowo wschodnim przedstawieniu. Dziecię Jezus trzyma nietypowo na lewym ramieniu. Jak podaje

tradycja, wielu chorych znalazło tu cenne zdrowie, szczególnie tych cierpiących na choroby psychiczne. – Nasz kościół pod każdym względem jest niezwykły – zachwala Stanisław Kozioł, przewodniczący rady parafialnej. – Nie ma fundamentów, lecz stoi na olbrzymich głazach. Dzięki solidnemu wykonaniu z trwałego budulca trzyma taką samą temperaturę i w lecie, i w zimie – dodaje.

Ostatnio dzięki staraniom parafian i pomocy środków zewnętrznych rozpoczęto prace nad remontem i zabezpieczeniem zabytkowej świątyni. Wzmocniono wieżbę i poszycie dachowe, zaimpregnowano ściany zewnętrzne, wymieniono instalację elektryczną i wykonano wiele prac wewnątrz kościoła. – Mimo wielu wydatków na bieżące sprawy, remonty i budowy, jesteśmy płynni finansowo, co pozwala czynić plany na przyszłość – podsumowuje proboszcz.

Ks. Tomasz Lis



Zapraszamy na Msze św.

W niedziele i święta: **8.00, 11.00**
W dni powszednie: **7.00**
Odpust: św. Onufrego:
niedziela po **12 czerwca**

Zdaniem proboszcza



– Podziwiam moich parafian, bo mimo ciężkiej przeszłości ich przodków i niełatwej obecnej

sytuacji są bardzo życzliwi i zatroskani o sprawy religijne. Problemem jest brak pracy. Jeszcze kilka lat temu większość miała zatrudnienie w stalowowolskiej hucie, dziś pracuje tam tylko garstka. Mimo słabej ziemi, jest kilka rodzin, które utrzymują się z rolnictwa. Dziś większość parafian to renciści i emeryci. Ponad 100 osób stale przebywa za granicą. Parafia jest podzielona na tzw. dziesiątki. Z każdych 10 rodzin jest przedstawiciel w radzie parafialnej, która wspiera mnie w wielu sprawach materialnych i duszpasterskich. Dzięki takiej strukturze wierni doskonale orientują się w sprawach parafialnych. Obecność szkoły na takiej wiosce i bliskość kościoła pozwala na prowadzenie duszpasterstwa wśród dzieci. Działającą grupą ministrantów i schola. W szkole jest także dziecięce koło różańcowe. Miniony czas nawiedzenia bardzo pozytywnie wpłynął na mieszkańców. Rocznie nawiedzenia gromadzą nie mniejsze tłumy jak podczas głównych uroczystości.

Ks. Witold Czuba

Pochodzi z Zagłoby k. Poniatowej. Po studiach seminaryjnych w Lublinie przyjął sakrament święceń w 1982 r. Proboszczem w Dąbrówce został w 1995 r.